

Siąść obok Maurycego

Data publikacji: 3.09.2011 10:15

□

Waży około 300 kilogramów, jest szeroki na dwa metry, cały jest wykonany z brązu – pomnik-ławeczka, który został odsłonięty w piątek w Jaworzu. W roli głównej Maurycy Jan Nepomucen – hrabia Saint Genois d’Anneaucourt, twórca świetności Jaworza, który zajął przynajmniej połowę siedziska.

Swoją ławeczkę ma w Łodzi Julian Tuwin, u podnóża Giewontu, na Krupówkach w Zakopanem można dosiąść się do górala, czytającego lokalny tygodnik, od piątku podobną atrakcją może się pochwalić gmina Jaworze. Pomnik-ławeczka stanął w samym centrum miejscowości.

– Efekt końcowy jest imponujący, ale po drodze mieliśmy trochę problemów. Na przykład ze stworzeniem samej postaci hrabiego – na ławeczce siedzi 30-latek, a z tego okresu praktycznie nie zachowało się żadne zdjęcie hrabiego – powiedział Radosław Ostalkiewicz, zastępca wójta Jaworza. – Pojawiły się także problemy z dłońmi i obuwaniem. Współpracujący z nami Mariusz Makowski z Muzeum Śląska Cieszyńskiego zwrócił uwagę w fazie tworzenia, że ręce są zbyt toporne, a buty nie są właściwe dla szlachty, tylko dla chłopstwa. Poprawki oczywiście zostały naniesione.

Od rozpoczęcia prac do odsłonięcia pomnika minęło osiem tygodni. Warto było tyle czekać, bo przez cały piątek ławeczka była praktycznie cały czas zajęta przez miejscowych oraz gości, którzy dowiedzieli się o uroczystości. Wielu przyjezdnych odkryło przy okazji w jaworzyńskim parku fontannę solankową. Władze gminy mają nadzieję, że ławeczka będzie odporna na wandalii.

– Waży około 300 kilogramów, więc ewentualny złodziej wzbogaci się na złomie. Mam nadzieję, że od dziś wszystkie oczy jaworzan będą zwrócone na pomnik. Nie pozwólmy, żeby ktoś nam „zwinął” tak dostojnie ubranego hrabiego – zaapelował Ostalkiewicz.

Podczas otwarcia historyk Mariusz Makowski podkreślił, że żyjemy w czasach demokracji, która daje możliwość wyboru. Konkurencją dla Maurycego była przez pewien czas Maria Dąbrowska, która gościła w Jaworzu, tutaj nawet pisała słynne „Noce i dnie”, ale ostatecznie stanęło na przedstawicielu rodu szlacheckiego.

– Korzenie rodu Saint Genois d’Anneaucourt znajdują się na ziemiach dzisiejszej Belgii. Jego historia tak się potoczyła, że jeden z przedstawicieli trafił na Śląsk Cieszyński w czasie Wojny Trzydziestoletniej. Wtedy zawarł związek małżeński z przedstawicielką cieszyńskiej szlachty. Do rody najpierw należały dobra w Bażanowicach i Ropicy, a dopiero później kolejny potomek wyszedł za córkę barona Laschowskiego i tak się zaczęła ich historia w Jaworzu – wyjaśnił Mariusz Makowski.

W 1862 roku dzięki staraniom mężczyzny z ławeczki, miejscowość stała się uzdrowiskiem. Statusem uzdrowiska Jaworze mogło się pochwalić do roku 1906.

wot